

Piotr Mickiewicz

Wrocławskie Dni Solidarności

Rocznik Bezpieczeństwa Międzynarodowego 3, 267-269

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wrocławskie Dni Solidarności

W dniach 16–14 kwietnia 2008 roku Instytut Stosunków Międzynarodowych Dolnośląskiej Szkoły Wyższej zorganizował *Wrocławskie Dni Solidarności*. W zamierzeniu pomysłodawców, dyrektora ISM prof. Piotra Mickiewicza oraz byłego opozycjonistę, Leszka Budrewicza, miały one pełnić dwojaką funkcję: debaty o istocie ruchu Solidarność z udziałem uczestników wydarzeń lat 1980–1989 oraz lekcji historii, skierowanej do studentów i młodzieży szkolnej.

Najważniejszą częścią *Wrocławskich Dni Solidarności* była bez wątpienia debata z udziałem wywodzących się z Dolnego Śląska kreatorów „ery Solidarności”, naukowców oraz publicystów. W jej trakcie starali się oni znaleźć odpowiedź na trzy fundamentalne pytania:

- ***Jak (czy?) zwyciężała Solidarność?***
- ***Czy społeczne cele Solidarności zostały osiągnięte?***
- ***Oblicza Solidarności.***

Pierwszą część, którą moderował prof. Piotr Mickiewicz, poświęcono dyskusji o drodze, jaką przebyła Solidarność od strajków sierpniowych do powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego. Dyskutantami byli: Jerzy Borowczak (działacz *Wolnych Związków Zawodowych* i współorganizator sierpniowych strajków w Stoczni Gdańskiej, a obecnie szef *Fundacji Centrum Solidarności*), działacz wrocławskiej opozycji (*Studenckiego Komitetu Solidarności i NZS*, redaktor podziemnego *Radia Solidarność*) i były wojewoda dolnośląski Krzysztof Grzelczyk, lewicowa publicystka i członkini Polskiej Partii Pracy Ewa Groszewska oraz wybitny historyk młodego pokolenia, znawcza epoki Solidarności dr Łukasz Kamiński z wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej.

Poszczególne paneliści odnosili się do wielu aspektów działalności ruchu Solidarność. Wśród różnych, niekiedy bardzo osobistych wątków (retoryczne pytanie W. Borowczaka gdzie byli dzisiejsi krytycy sposobu prowadzenia przez Solidarność walki z reżimem w tym samym sierpniu, gdy on z kilkoma kolegami organizował strajk?), najwięcej emocji wzbudziło pytanie moderatora, będące przywołaniem tezy głośnej książki Davida Osta Pt. *Kłęska Solidarności*. W odpowiedzi E. Groszewska wystąpiła z tezą, że za porażkę NSZZ Solidarność uznać należy utratę przez robotników uprzywilejowanej pozycji społecznej. Z tym głosem polemizował Jerzy Borowczak, twierdząc, że on sam i jego koledzy, twórcy kolejnych akcji strajkowych, walczyli właśnie o godność robotnika. Stanowisko to poparł również dr Ł. Kamiński, dowodząc, że największym sukcesem ruchu solidarnościowego było odzyskanie podmiotowości przez społeczeństwo. Społeczeństwo, które dzięki strajkom sierpniowym i masowości ruchu odzyskało wiarę w siebie i po kilku latach walki uzyskało wolność i demokrację. W podsumowaniu tej części prof. Mickiewicz podkreślał, że zasługą Solidarności jest odtworzenie tożsamości narodowej Polaków, zjednoczenie społeczeństwa i odzyskanie przez nie podmiotowości. A negatywne konsekwencje tej rewolucji chociaż istotne

nie mogą przekreślać zasług NSZZ Solidarność i grupy współpracujących ze związkiem intelektualistów.

Druga część debaty, którą prowadził red. Leszek Budrewicz (członek *Studenckiego Komitetu Solidarności* oraz współzałożyciel *Ruchu Wolność i Pokój*) dotyczyła oceny roli Solidarności jako związku zawodowego. Pytanie: Czy społeczne cele Solidarności zostały osiągnięte? zostało wykorzystane do dyskusji o obecnej pozycji i kondycji robotników. Udział w niej wzięli: były przywódca związkowy, a dzisiaj biznesmen Jan Brandenburg, uczestnik opozycji politycznej we wszystkich powojennych etapach walki z komunizmem Adam Pleśnar (między innymi współzałożyciel *Związku*, a następnie *Ruchu Młodych Demokratów* i członek *Związku Młodocianych Więźniów Politycznych „Jaworzniacy”*) oraz prof. Włodzimierz Suleja (pracownik DSW i dyrektor wrocławskiego oddziału IPN). Wszyscy jej uczestnicy zgodzili się, że zwycięstwo Solidarności umożliwiło rozwój kapitalizmu, często w jego negatywnej i aspołecznej postaci. Uznali również, że przywódcy ruchu nie przewidzieli w pełni negatywnych konsekwencji przekształceń politycznych. Oraz że na przełomie lat 1980–1989 dla społeczeństwa i klasy robotniczej pojęcia *wolność* i *prawa pracownicze* były tożsame. Rozumiano je jako swoistą antytezę takich pojęć, jak *zniewolenie* i *upodlenie*. W konsekwencji nie zwrócono uwagi na kwestie socjalne, szczególnie po roku 1989. Ale również godne podkreślenia były słowa Jana Brandenbugra. Na przykładzie swoim i swojej firmy (funkcjonującej jako spółka pracownicza) wskazywał on, że możliwa jest solidarność pracodawcy i pracownika. I że duch Solidarności, również w wymiarze społecznym, istnieje, tylko należy go wspierać.

Jednocześnie jednak padły i gorzkie słowa o zagubieniu etosu Solidarności – tego przez duże i małe „S”. Wszyscy paneliści zgodzili się, że część społecznych celów Solidarności zostało w okresie polskich przeobrażeń zagubionych. Za taki stan rzeczy odpowiedzialność nie można jednak zrzucić na NSZZ Solidarność. Wręcz przeciwnie, polscy politycy powinni być wdzięczni, że właśnie ten związek zawodowy – wbrew swoim partykularnym interesom – prowadził politykę wspierania przekształceń gospodarczych. Niezaprzeczalną zasługą Solidarności było wsparcie niezbędnych przeobrażeń gospodarczych, które zaowocowały negatywnymi konsekwencjami w sferze społecznej. A to właśnie upojeni sukcesem posiadania władzy politycy szybko zniweczyli wyborcze hasło Solidarności (*Jesteśmy wreszcie we własnym domu – nie stój, nie czekaj – pomóż*). I na nic zdały się głosy rozpaczy, jak okrzyk Jacka Żakowskiego (*Coś w Polsce pękło, coś się skończyło*).

Trzeci temat dyskusji to debata o obliczach Solidarności, czyli jej największym fenomeń. Na pytanie, w jaki sposób udało się w Solidarności zmieścić tyle patriotycznych, niekiedy antagonistycznych względem siebie nurtów, próbowali znaleźć odpowiedź szef dolnośląskiej Solidarności w latach 80. Władysław Frasyniuk, przywódca *Solidarności Walczącej* Kornel Morawiecki, współzałożyciel (w latach 80. XX wieku) *Polskiej Partii Socjalistycznej*, a następnie działacz prowąłocławskiego *Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform* – Jarosław Wardęga oraz prof. Edward Czapiewski (obecnie pracownik DSW, a w latach 1994–1997 wiceprezes *Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform*). Ten, najbardziej wrażliwy, element debaty był zarazem jej podsumowaniem. Niekiedy pełna emocji wymiana poglądów, dotycząca między innymi kwestii przywództwa ruchu, marginalizowania niektórych środowisk oraz postawy Lecha Wałęsy, zakończyła się jakże prawdziwą konkluzją. Czynnikiem skupiającym te nurty był po prostu patriotyzm. Wszystkim chodziło po prostu o Polskę, a Polska,

jak stwierdzono, przywołując pamiętne słowa Mariana Kociniaka z filmu „Jak rozpętałem II wojnę światową” – jest jedna. To jakże proste i prawdziwe podsumowanie roli Solidarności i jej wyjątkowego miejsca w polskiej historii.

Integralną częścią Wrocławskich Dni Solidarności był pokaz unikatowych filmów dokumentalnych, ukazujących walkę Solidarności z lat 1980–1989 oraz prezentacja multimedialnej wystawy ***Drogi do Wolności***. Udostępniła ją Fundacja Solidarności. Wystawa prezentowana jest na stałe w Gdańsku. Wykorzystywana jest także do promowania Polski i idei Solidarności na całym świecie. Tylko w roku 2007 prezentowana była w siedzibie parlamentu Europejskiego, Ambasadach RP w Helsinkach, Rzymie, Paryżu oraz Brukseli. W trakcie miesięcznej prezentacji w budynku Wydziału Nauk Społecznych i Dziennikarstwa Dolnośląskiej Szkoły Wyższej odwiedziło ją ponad 1000 osób.

Piotr MICKIEWICZ